

Myślałeś że zniknęłam na zawsze
Twój plan nie wypalił – jest inaczej
Pięknym za nadobne się odpłacę
Już nie zasniesz spokojnym snem.

Możesz sypać solą moje rany
Działania te nie zdadzą się na nic
Tym razem nie wywieszę białej flagi
Będę walczyć aż do krwi.

Jestem zdolna do wszystkiego
I niczego się nie boję
Zamiast alabastrowej skóry
Mam stalową zimną zbroję.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę
Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę
Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Myślałeś że całkiem się załamie
Że ugnę pod krzywd twoich ciężarem
Ty nie znasz mnie, nie znasz wcale
Już dawno serce zmieniałam w kamień.

Możesz mnie męczyć, dręczyć, wykańczać
Lecz pamiętaj: co nie zabija – wzmacnia
Spadnę na ciebie jak egipska plaga
Przetrwam nawet koniec świata.

Jestem zdolna do wszystkiego
I niczego się nie boję
Zamiast alabastrowej skóry
Mam stalową zimną zbroję.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę
Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę
Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Kryształły moich łez o ziemię rozbijają się
To moje katharsis, zniewolenia nadszedł kres
Przeszłam przez piekło lecz to nauczyło mnie
Że trzeba walczyć do utraty sił i nigdy nie poddawać się.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę

Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Nie zniszczysz mnie
Jak feniks z popiołu wstanę
Odrodzę się
By wnieść w twoje życie zamęt.

Nie zniszczysz mnie...
Odrodzę się...